

Oppman, Edmund

Rewolucyjna organizacja Miasta Stołecznego Warszawy w powstaniu styczniowym

Przegląd Historyczny 34/2, 628-640

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Rewolucyjna organizacja Miasta Stołecznego Warszawy w powstaniu styczniowym

Polskie ruchy powstańcze wiązały się nierozzerwalnie z Warszawą, odgrywającą centralną rolę w ich kształtowaniu. Tyczy się to szczególnie powstań kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego. Wprawdzie insurekcja kościuszkowska początek wzięła w Krakowie, jednak kwietniowe walki warszawskie dały jej rozmach i przemieściły punkt ciężkości ruchu na Warszawę, która odtąd została ośrodkiem powstańczych poczynań tej doby. Wybuch 29 listopada 1830 r. całkowicie już zawdzięcza się Warszawie, jej atmosferze, nastrojom i postawie mieszkańców. Staje się też ona ośrodkiem powstania listopadowego, choć jej rolę — zdawałoby się — umniejsza fakt zależności rozwoju ruchu od działań wojennych i od stanowiska regularnego wojska. Mimo to nastroje Warszawy zaważyły decydująco na dziejach powstania 1830 — 1831 r.: hasła, poglądy i programy, wykuwane w stolicy, całkowicie panowały nad ruchem.

Ta dominująca rola Warszawy w powstaniach narodowych w całej pełni ujawniła się w ruchu wolnościowym lat 1861 — 1864. Powstanie, któremu miano r. 1863, organicznie zazębiało się z nastrojami i wypadkami w Warszawie, stanowiło do pewnego stopnia emanację ruchu warszawskiego, nie tracąc zresztą przez to znamion ruchu ogólnokrajowego. Warszawa skupiała wszystkie nici powstańcze, wpływała przemożnie na Królestwo, urabiała jego nastroje i poglądy. Jednym słowem nadawała „styl epoki“. Z Warszawy szły dyrektywy i wskazania, realizowane w najdalszych zakątkach kraju. Czar Warszawy rewolucyjnej i powstańczej panował wszechwładnie. Stolica wytyczała kierunek ruchu, decydowała o całej akcji społeczno-politycznej. Ten czar Warszawy datuje się od przełamania bierności

psychiki polskiego społeczeństwa w latach sześćdziesiątych. Stolica wskutek nieprzejednanej postawy swych mieszkańców wywarła tak mocne wrażenie, iż cały kraj musiał jej ulec, iż stała się ona nie tylko wzorem, lecz tym ośrodkiem, który całkowicie zapanował nad społeczeństwem.

Genezy tego wyjątkowego stanowiska Warszawy należy doszukiwać się w okresie tak zwanych manifestacyj, więc lat 1861 — 1862.

Na tle narodowych prądów, idących z Francji i Włoch, i ruchów rewolucyjnych, nadciągających ze Wschodu, z Rosji, oraz na tle załamania się systemu rządów Mikołaja I wraz z jego śmiercią i klęską w wojnie krymskiej mieszkańcy stolicy budzili się z pozornego letargu, jaki panował po upadku powstania listopadowego. Ruchliwsze odłamy inteligencji warszawskiej i młodzież akademicka nie bez wpływu emigracji, zwłaszcza gen. Mierosławskiego, wytworzyły, począwszy już od r. 1859, szereg luźnych tajnych organizacji narodowych i rewolucyjnych, których zaczątkiem było koło emerytowanego porucznika wojsk rosyjskich, b. ziemianina z Ukrainy, Narcyza Jan-kowskiego. Te luźne zrazu koła, pozostające w mniej lub więcej ścisłym związku z rewolucyjnym odłamek emigracji, urabiały radykalną opinię społeczno-polityczną. Z końcem 1860 r. i początkiem 1861 nabrały dużego rozmachu i znaczenia. Ich punktem wyjścia była ideologia manifestu Towarzystwa Demokratycznego z r. 1836, pogłębiona i „zaostrzona“ przez rosyjskie wpływy rewolucyjne oraz stosunki społeczno-gospodarcze, panujące w Królestwie, a zwłaszcza w Warszawie. Warszawskie radykalne koła inteligencko-akademickie wysunęły postulat walki o niepodległość Polski w oparciu o jak najszersze warstwy narodu. Walkę o niepodległość ściśle wiązały z hasłami równouprawnienia stanów i radykalnej reformy włościańskiej. Występowały przeciwko kierowniczej roli szlachty ziemiańskiej, akcentowały konieczność wprowadzenia szerokiej demokracji, która by przesunęła punkt ciężkości wpływów na warstwy pracujące, mieszczaństwo i włościan. Idee te, zbiegające się z nastrojami polskich kół oficerskich i akademickich w Petersburgu i Kijowie, wyrastały na gruncie niespokojnej atmosfery wśród ludności miejskiej i ostrego poruszenia włościańskiego w Królestwie, bezpośrednio spowodowanymi układem stosunków gospodarczych, które w tych latach nabrały specjalnej ostrości ¹⁾.

¹⁾ O poruszeniu włościan Królestwa w tych czasach i zaburzeniach chłopskich informuje niedawno wydana interesująca monografia Hipolita G r y n w a s e r a *Sprawa włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861 — 1862*. Warszawa 1938.

Hasła reform społeczno-politycznych, wysuwane przez gorące żywioły radykalnych odłamów warszawskiej inteligencji, znalazły silne oparcie w panujących nastrojach w Warszawie, wynikających z układu stosunków gospodarczych stolicy. Nad Warszawą w r. 1861 zaciążyło ostre przesilenie gospodarcze. Nieurodzaje lat ubiegłych w Królestwie dały się silnie we znaki. Zapanowała niepomierna drożyzna. Ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły w Warszawie w tempie zawrotnym. Cena chleba razowego — biorąc za punkt wyjścia obliczeń styczeń 1860 r. i styczeń 1861 r. — w przybliżeniu wzrosła o 33%, pytłowego o 50%, kartofli 88%, kaszy 60 — 65%, wódki (szumówki) 25%. Temu raptownemu wzrostowi cen nie odpowiadał wzrost zarobków, które powiększyły się zaledwie o 5%. Stan ten rzecz jasna, musiał spowodować silne wzburzenie ludu, zwłaszcza, że materialna sytuacja warszawskiej ludności pracującej przedstawiała się fatalnie. Robotnik niewykwalifikowany zarabiał przeciętnie 43,5 kop. na dzień, podczas gdy funt chleba razowego kosztował 2 kop., pytłowego 3 kop., funt słoniny 11,5 — 15,5 kop., „ćwierć“ kartofli 2 rb. 94 kop.²⁾ Tzw. realne zarobki robotnika były nieprawdopodobnie niskie. Za całodzienną pracę wyrobnik mógł nabyć w 1860 r. 11 kg chleba razowego, w 1861 r. 8,7 kg. Stopa życia robotnika musiała być niska. Sytuacja rzemieślników była nieco lepsza, choć również niezbyt dobra. Wykwalifikowany rzemieślnik zarabiał przeciętnie 60 kop. dziennie, rutynowany majster 1 rb. 35 kop. — 1 rb. 50 kop. W tym stanie rzeczy prócz dorosłych pracowały i dzieci. Mimo to jednak na jedną osobę pracującą przypadało 2 — 3 osoby z rodziny nie zarobkujące i będące na jej utrzymaniu. Przy tym z powodu zastoju w przemyśle i handlu w Warszawie w 1861 r. szerzyło się w mieście bezrobocie. W 1861 r. zapanowała wielka nędza. Miarą jej może służyć fakt aresztowania w tym roku w stolicy za żebractwo aż 1.000 ludzi, więc dwukrotnie więcej niż w latach ubiegłych. Ciekawą ilustracją warunków materialnych mieszkańców Warszawy było również to, że na 128 tysięcy tzw. stałej ludności miasta przypadało według urzędowych danych około 10 tysięcy osób, pozbawionych środków do życia, a więc prawie 8%. Ten odsetek kompletnych nędzarzy w mieście zapewne był większy, gdyż ludność tzw. niestała, wynosząca do 80 tys., w swej masie — z wyjątkiem oczywiście napływowej szlachty — pozostawała najprawdopodobniej w gorszych jeszcze warunkach niż ludność stała.

²⁾ W 1860 r.: przeciętna płaca dzienna robotnika niewykwalifikowanego 41,5 kop.; funt chleba razowego 1,5 kop., pytłowego 2 kop., „ćwierć“ kartofli 1 rb. 58 kop.

Ciężkie warunki życia dotykały ogół mieszkańców Warszawy, gdyż rzemieślnicy, handlowcy i wyrobnicy stanowili jej część przytłaczającą. Strukturę ludności Warszawy ilustruje fakt, iż mieszkańcy pochodzenia szlacheckiego wynosili mniej więcej 17%, przy czym ich dużą część stanowiła inteligencja, urzędnicy, młodzież akademicka i szkolna, oraz że w tej Warszawie tylko około 18% ludności posiadało tzw. wówczas „wyższe” wykształcenie, 40% zaledwie umiało czytać i pisać, reszta zaś była niepiśmienna³⁾.

Ta Warszawa, nad którą ciążyły tak fatalne warunki życia, była ze względu na ciężką sytuację materialną i charakter społeczny ludności wysoce podatna na wszelkie ruchy opozycyjne, wysuwające postulaty polepszenia doli ludu. Nic też dziwnego, iż hasła radykalnych kół warszawskich znalazły silne oparcie w Warszawie, iż uległa im początkowo bardziej oświecona i uświadomiona warstwa ludu miejskiego, drobnomieszczañstwo (rzemieślnicy i drobni handlowcy), a następnie krocząca za nią klasa wyrobników.

Silny ferment i odruchy niezadowolenia w Warszawie, stan sprzyjający wszelkim ruchom rewolucyjnym czy opozycyjnym, wyczuwała żywo inteligencja, zwłaszcza gorzej sytuowana, urzędnicy, oficjaliści i ucząca się młodzież. Te grupy również nie były zadowolone z istniejącego stanu rzeczy, który zamykał je w ciasnych ramach mizernej vegetacji bez nadziei na wybicie się, tłumił szerszy rozmach i inicjatywę. Część tej inteligencji, pochodząca ze szlachty i związana z nią przez swe stosunki rodzinne i towarzyskie, przepojona ziemiańskimi przesądami i uprzedzeniami, nie mogąc w pełni przyjąć narzucanej jej przez warunki życia ideologii demokratycznej, będzie zdeorientowana i zachowa się niezdecydowanie, przerzucając się z jednego ideologicznego nastroju w drugi. Część inna, pochodzenia miejskiego, lub też należąca do szlachty zdeklasowanej, zajmie odmienne stanowisko. Grupy te, które bądź nie posiadały tradycji szlacheckich, bądź dawno już zerwały nici łączności z ziemiaństwem, bądź też zatrały „ziemiański” sposób myślenia, zdecydowanie przejmą tęsknoty ludu warszawskiego, wiążąc je z ideałami narodowymi, uchwycą ster kierownictwa masą rzemieślniczo-robotniczą, przejmą ideologię liberalno-demokratyczną, lecz i niepodległościową, zdecydują się na podjęcie walki o niepodległe państwo polskie i demokratyczny układ stosunków, złączą nierozzerwalnie demokratyzm, liberalizm i niepodległość, co wyrazi się w hasłach niepodległości, wolności i równości, które stanowiąc będą zasadnicze ideały ruchu powstańczego.

³⁾ Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Akta Komisji Rządowej Spraw wewnętrznych i duchownych 6979 — 7020, 9003, 14877, 17289, 17291.

Ideologia rewolucyjna wywołała silną reakcję w grupach zamożnego mieszczaństwa, umiarkowanej, lepiej sytuowanej inteligencji i przedstawicieli ziemiaństwa, przebywających w Warszawie. I te grupy nawiązywały nici łączności, dążyły do zorganizowania się, do narzucenia miastu swego przewodnictwa. Koła, skupiające się wokół Jurgensa, bądź Kronenberga i reprezentujące te warstwy, również rozwinęły intensywną działalność. I one za punkt wyjścia przyjmowały postulat niepodległości, odsuwały jednak koncepcję natychmiastowej walki, bojąc się poruszenia ludu. Godziły się na pewne reformy społeczne, lecz w wąskim zakresie i w dalszej przyszłości. W obawie o swój stan posiadania zachowywały się niezdecydowanie wobec władz Królestwa, obawiały się, iż ruch powstańczy umniejszy ich znaczenie lub wpływy, zagrozi ich żywotnym interesom, a nawet wręcz obróci się przeciwko nim. Za wszelką cenę dążyły do odebrania ruchowi narodowemu cech rewolucji, więc do wytrącenia tych atutów, które mogły pociągnąć szersze masy stolicy do walki o niepodległość.

Na tle burzliwych nastrojów ludu warszawskiego w r. 1861 wykuwały się dwie ideologie narodowe, tworzyły się dwa stronnictwa, rywalizujące o wpływy nad miastem i zacięcie się zwalczające. Żywioły radykalne miały za sobą masy biednego ludu warszawskiego, wzburzonego ciężkimi warunkami życia, żywioły umiarkowane zaś pieniądze, znaczenie ze względu na zajmowane stanowiska, popularnych i znanych przywódców lub reprezentantów oraz ziemian, nadających ton na prowincji, z wyjątkiem może niektórych ośrodków przemysłowych lub miast.

Radykalne koła inteligencji warszawskiej wyczuwając nastroje miasta przystąpiły do akcji opanowania i zrewolucjonizowania ludności. Zdawały sobie sprawę, iż poruszenie Warszawy w tych warunkach nie było trudne, ponadto dla zwycięstwa ich idei najcelowsze. Za środek rozbudzenia ludu, idąc po linii ówczesnych nastrojów, obrały manifestacje narodowo-religijne. Manifestacje rozlały się szeroką falą w Warszawie 1861 r., osiągnęły szerokie rzesze mieszczaństwa, porwały czynniki niezdecydowane, a nawet bardziej gorące elementy ze sfer umiarkowanych.

Po demonstracji 27 lutego 1861 r. zarysowało się z siłą rewolucyjne oblicze Warszawy. Rzemieślnicy warszawscy zbroili się, wyraźnie parli do rewolucyjnych wystąpień. Dzielnice ludowe wrzały. Wytworzył się stan rzeczy zapowiadający rozruchy, któremu towarzyszyła konsternacja w sferach rządowych. Wzburzenie i nastroje Warszawy groziły zdecydowanie wybuchem rewolucji. Grozę wytworzonej sytuacji, zapowiadającej ruchy rewolucyjne, łączące hasła społeczne z narodowymi, wyczuły władze rządowe. Dla uspokojenia wzburzo-

nej ludności warszawskiej zdecydowały się z jednej strony na ustępstwa polityczno-narodowe, z drugiej strony zakrzętnęły się dokoła środków, które by zaradziły przynajmniej częściowo szerzącemu się bezrobociu i ulżyły doli ludu. Do współrządów nad stolicą dopuścili tzw. Delegację, składającą się z wybitniejszych przedstawicieli mieszczaństwa. Odwołały niełubianego ober-policmajstra Trepowa, powołując na jego miejsce dobrze widzianego gen. Paulucci, usunęły z ulic policję, przekazując służbę bezpieczeństwa straży obywatelskiej (konstablom), organizowanej przez Delegację. Jednocześnie, by stłumić ekonomiczne źródło ruchów rzemieślniczo-robotniczych, władze przystąpiły do „nakręcania koniunktury” w Warszawie, więc zorganizowały miejskie roboty publiczne, jak ubezpieczenie brzegów Wisły od strony Warszawy przy ul. Solec, splantowanie projektowanego ogrodu na Pradze, reperację i odbudowę fosy okopowej od ul. Pańskiej itp. Zaleciły zarządowi miejskiemu zatrudnienie na tych robotach jak największej ilości ludzi, oraz podkreślały z naciskiem konieczność względnie wysokiego wynagrodzenia zatrudnionych robotników. Nie zadawałnając się tymi posunięciami władze przekazały doraźnie Towarzystwu Dobroczynności 10 tysięcy rb. na wsparcie dla zrujnowanych rzemieślników, jak również szewcom i krawcom dano duże obstalunki dla wojska, dostarczając im nawet surowców⁴⁾.

Pod wpływem tych wszystkich środków wzburzenie Warszawy ztracało ostre formy, choć nie ustąpiło całkowicie. Do opanowania żywiołowego ruchu ludowego walcie przyczyniła się działalność Delegacji, reprezentującej żywioły umiarkowane i obawiającej się poruszenia ludu. Gorliwość Delegacji w tym kierunku naraziła ją nawet na ostre sprzeciwy i gwałtowne odruchy ze strony gorętszych żywiołów kół radykalnych. Te czterdziestodniowe „rządy polskie” — jak je nazywano — wykazały wyraźnie, iż skuteczniej od policji potrafi opanować stolicę rodzima władza, choćby nawet tłumiła zapal jej ludności. Wybuch ludu warszawskiego był na razie zażegnany, ferment jednak nie ustawał, dając podstawę do dalszej akcji kół radykalnych, tzw. „Czerwonych”.

Czerwoni, upewniwszy się w nastrojach ludności warszawskiej, dążyli teraz do stworzenia centralnej organizacji powstańczej oraz rewolucyjnej organizacji stołecznej.

Poprzez różne organizacje, jak Komitet Miejski itp., powstał w Warszawie w połowie 1862 r. Centralny Komitet Narodowy, grupujący Czerwonych i sięgający po wpływy na prowincję.

⁴⁾ Archiwum... Akt Dawnych w Warszawie, Akta Kom. Rz. Spraw wewnętrznych i duchownych Nr 5491.

Centralny Komitet Narodowy opierał się na tzw. organizacji rewolucyjnej m. st. Warszawy czyli organizacji miejskiej. Organizacja ta, objawszy już w połowie 1862 r. swą siecią całą Warszawę, była ostoją Centralnego Komitetu, zarazem jednak wpływała nań przemożnie, zmuszała go do kroków stanowczych i decydujących. Organizacja miejska, zwłaszcza jej doły, wyraźnie parła do szybkiego powstania. Jej zasłużonymi organizatorami i przywódcami byli podkapitan wojsk rosyjskich Jarosław Dąbrowski i b. student uniwersytetu kijowskiego Ignacy Chmieliński.

Współrzednie z konsolidacją Czerwonych w szybkim tempie organizował się na terenie Warszawy obóz umiarkowany tzw. „Białych”. Biali wprawdzie opierali się na prowincji, w ich naradach brali udział przedstawiciele ziemiaństwa całego Królestwa, jednak ośrodek prac był w Warszawie, która dostarczyła im najzdolniejszych i najwytrawniejszych przywódców, rekrutujących się z potentatów mieszczaństwa lub inteligencji miejskiej, jak Kronenberg lub Ruprecht, bądź z ziemian, osiadłych prawie na stałe w stolicy jak np. Kurtz. Umiarkowani wcześniej jeszcze niż Czerwoni wytworzyli swą władzę centralną tzw. Dyрекcję, jednoczącą ogół ziemiański i zamożne wpływowo mieszczaństwo warszawskie. Dyrekcja starała się narzucić krajowi swoje przewodnictwo, dążąc usilnie do uspokojenia kraju i do oderwania go od tendencji reform społecznych. Walczyła zawzięcie z Centralnym Komitetem Narodowym, rywalizując o wpływy oraz narzucając społeczeństwu swą ideologię. Walka ta rozgrywała się w pierwszym rzędzie w Warszawie.

Mieszczaństwo warszawskie pod wpływem akcji „Białych” zaczynało zatracać w pewnym stopniu swój rewolucjonizm, idąc za przykładem prowincji, coraz bardziej opanowywanej przez obóz ziemiański. Centralny Komitet Narodowy nie zdobył się na taką bezwzględność i energię, by skutecznie przeciwstawić się pacyfikacyjnej akcji żywołów umiarkowanych. Rolę tę wzięła na siebie rewolucyjna organizacja miejska, nie pozwalając społeczeństwu na próbę ugody z Rosją i Wielopolskim. Przez swą działalność, głównie akcją terrorystyczną, a więc zamachy na W. Ks. Konstantego i margr. Wielopolskiego, przygotowane bez wiedzy Centralnego Komitetu, zadecydowała o tej przepaści, jaka wytworzyła się od połowy 1862 r. między polityką ugody a polityką walki. Ona przekreśliła próby porozumienia z Rosją, odtrącając złudę autonomii, a podkreślając przez czyny i poświęcenie swych bardziej wartościowych członków, jak rzemieślnicy Ryll, Rzońca i Jaroszyński, bezwzględną konieczność walki zbrojnej o niepodległość. Organizacja miejska Warszawy parła wyraźnie

do powstania. Wystarczał większy wstrząs, by zapaliło się zarzewie walk.

Tym wstrząsem była tzw. branka, nakazana z inicjatywy margrabiego i utożsamiana przez niego z klęską żywołów rewolucyjnych w kraju, a przede wszystkim w Warszawie.

Centralny Komitet Narodowy zwlekał z powzięciem decyzji jeszcze po brance, choć wyczuwał nastroje ludu warszawskiego. Jednak nacisk organizacji warszawskiej, jej groźby, obawa wreszcie przed jej wyłamaniem się spod jego wpływów, zmusiła go do proklamowania ruchu. Osobistością zaś, która zadecydowała o powstaniu, był członek Komitetu Zygmunt Padlewski, „rewolucyjny naczelnik m. Warszawy“.

Warszawska organizacja dostarczyła również pierwszych żołnierzy powstania. Duża liczba rzemieślników i czeladników warszawskich, utrzymujących kontakt z rewolucyjną organizacją i zagrożonych branką, udała się jeszcze w połowie stycznia do lasów Serockich i Puszczy Kampinoskiej, by tu wyczekiwać hasła do podjęcia walki. Przywódcy ruchu wiązali z tymi oddziałami wielkie plany powstańcze, jak opanowanie Modlina, które nie zostały jednak zrealizowane. Mimo to warszawskim oddziałom przypadła rola zasadnicza w planach Padlewskiego zdobycia operacyjnej podstawy dla ruchu zbrojnego.

W ruchu powstańczym 1863 — 1864 organizacja warszawska odegrała rolę dominującą, co wynikało zarówno z ogólnych właściwości ruchu i centralistycznych założeń organizacyjnego zrębu powstania, jak i z potęgi oraz charakteru rewolucyjnej organizacji m. st. Warszawy.

Walka, jaka się toczyła na ziemiach polskich w r. 1863, była walką partyzancką. Oddziały powstańcze przebiegały kraj, ścierały się na własną rękę — bez kontaktu z innymi „partiami“ — z nieprzyjacielem, a poszczególni dowódcy realizowali swe własne plany. W takich warunkach nie mogło być mowy o ciągłości zapasów wojennych, o jednolitej akcji bojowej. Koordynacja wysiłków powstańczych i stworzenie podstawy dla ruchu należały do tzw. cywilnej organizacji powstańczej. Ona stanowiła jądro powstania, od jej sprężystości i sprawności zależał los ruchu. Ona przez swój stały, jednolity charakter utrzymywała ciągłość walki, jak również organizowała oddziały powstańcze, rzucane na pole walki. Rząd Narodowy, centralna władza powstania, sprawował swe rządy za pośrednictwem szeroko rozbudowanej na zasadach centralistycznych organizacji cywilnej. Siedliskiem jego była Warszawa. Sam więc charakter i organizacja powstania narzucały warszawskiej „komórce“ rolę dominującą. Rząd Narodowy w pierwszym rządzie opierał się na organizacji miejskiej

Warszawy. Ona mu nadawała faktyczną siłę. Ona kierowała wywiadem i była jego organem wykonawczym. Ona dostarczała większość funduszków na prowadzenie walk. Słowem stanowiła główne źródło powstania analogicznie jak w 1861 r. te sfery były ośrodkiem ruchu rewolucyjno-narodowego. Działalność powstańcza zależała od nastrojów i natężenia ruchu w Warszawie.

Rewolucyjna organizacja powstańcza reprezentowała jak na stosunki powstańcze ogromną potęgę. Moc swą zawdzięczała misternej organizacji oraz ruchliwości żywiołów, które skupiała w swym łonie. Sprawowała faktyczną władzę nad stolicą, w przeciwieństwie do ober-policmajstra i prezydenta miasta, którym wymykały się rządy. Rozciągnęła wpływy nad miastem, ustanawiając szereg agend i instytucyj, funkcjonujących tak jakby reprezentowały nie rząd konspiracyjny, lecz najzupełniej legalny. Rzecz interesująca, że miejskie władze powstańcze urządowały pod boki ratusza: narady, odprawy i zebrania odbywały się w cukierniach Semadeniego i Loursa, w piwiarni Pilcowej na Krakowskim Przedmieściu, w handlu win Kijasa na Miodowej, traktierni Jałoszyńskiego i u słynnej „Andzi” tuż koło siedziby oficjalnych władz.

Nadanie organizacji miejskiej odpowiedniego ustroju przedstawiało czołowe zagadnienie powstania. Centralny Komitet Narodowy, następnie zaś Rząd Narodowy, zrozumiał, iż od postawy Warszawy zależał los ruchu. Z drugiej strony musiał się liczyć z niebezpieczeństwem, jakie przedstawiała potężna organizacja, mogąca mu zagrażać, a nawet zupełnie go od siebie uzależnić. Płynęły stąd poważne tendencje ujęcia organizacji miejskiej w karby, choć w tym wypadku jej naczelnik mógłby z łatwością wywierać wpływ dominujący na Rząd. I w rzeczywistości, gdy na stanowisku Naczelnika Miasta stała postać wybitna, organizacja, ujęta w silne karby, była powolnym narzędziem w rękach Rządu Narodowego, lecz jej naczelnik posiadał w tym Rządzie władzę prawie dyktatorską: tak rzecz się miała za naczelnictwa Jarosława Dąbrowskiego w 1862 r. lub Stefana Bobrowskiego w pierwszych miesiącach 1863 r. Gdy zaś urząd Naczelnika Miasta piastowała osoba mniej wybitna, Rząd Narodowy ulegał wpływom całej organizacji, a nawet bywał zmuszony na jej żądanie do zmiany swego składu lub ustąpienia: tak było np. w maju, czerwcu, a nawet we wrześniu 1863 r.

Wybuch powstania zastał już Warszawę zorganizowaną. Na czele organizacji miejskiej stał Naczelnik Miasta, będący jednocześnie członkiem Rządu. Pod jego bezpośrednimi rozkazami pozostawali tzw. wydziałowi, naczelnicy czterech wydziałów, na jakie został podzielony obszar stolicy. Wydziałowym podlegali okręgowi, przekształ-

ceni z tysięcy, zawiadujący częściami wydziałów zwanych okręgami. Okręgowi mieli pod sobą setników, ci zaś dziesiątków. Najniższą więc komórką organizacyjną była dziesiątka. W skład organizacji miejskiej wchodziła poza tym tzw. policja narodowa, której zadaniem było prowadzenie wywiadu oraz paraliżowanie zamierzeń władz rosyjskich. Przeznaczeniem organizacji miejskiej do dnia 22 stycznia było werbowanie i tworzenie kadr dla powstania oraz jego przygotowanie. Z dniem wybuchu sytuacja uległa zmianie. Zadaniem rewolucyjnej organizacji stały się: konspiracyjna walka „cywilna” z władzami, wytworzenie podstawy organizacyjnej dla działań powstańczych i sprawowanie rządów nad Warszawą i jej ludnością. Należało więc przystosować organizację stołeczną do tych celów, jak również wyrównać te luki, które zostały spowodowane przez pobór, dyslokację i wybuch powstańczy. Zmodyfikowaniem form organizacji miejskiej zajął się z właściwą mu energią pierwszy powstańczy Naczelnik Miasta st. Warszawy, Stefan Bobrowski. Ustrój powstańczej Warszawy wprowadzony przez Bobrowskiego, przedstawiał się następująco. Warszawa została podzielona na pięć wydziałów. Na ich czele stali wydziałowi, mianowani przez Rząd Narodowy na wniosek Naczelnika Miasta. Wydziały dzieliły się na okręgi, których ilość i granice odpowiadały istniejącym cyrkułom policyjnym, było ich więc trzynaście. Okręg składał się tak jak poprzednio z setek i dziesiątek. Wydziałowi wraz z Naczelnikiem Miasta, jego zastępcą i naczelnikiem policji stanowili Radę Miejską czyli zarząd miejski. Rada Miejska choć miała prawo przedstawiania Rządowi Narodowemu swych projektów i dezyderatów, jednak posiadała charakter głównie informacyjny: na jej zebraniach wydziałowi i naczelnik policji zdawali raporty i odbierali rozkazy. Bobrowski ustanowił także specjalny sąd rewolucyjny, złożony z wydziałowych pod prezydencją Naczelnika Miasta, mający prawo wydawania wyroków śmierci, podlegających jednakowoż zatwierdzeniu przez Rząd Narodowy. Egzekucja wyroków należała do policji narodowej. Organizacja warszawskiej policji powstańczej odpowiadała ustrojowi „legalnej” policji stołecznej; składała się z trzech inspektorów, 13 komisarzy i kilkudziesięciu policjantów. Na jej czele stał naczelnik mianowany przez Rząd Narodowy na wniosek Naczelnika Miasta i od niego bezpośrednio zależny. Do zadań policji prócz wywiadu i przeciwdziałania czynnościom legalnego rządu należał również nadzór nad duchem i nastrojami ludności. Do bardzo ważnych celów miejskiej organizacji cywilnej należało werbowanie ochotników do „partyj” oraz dostarczanie broni. Sprawa ta nie była właściwie uregulowana. Nadzór nad dziedziną wojskową sprawował bez określonego „oficjalnego” stanowiska Włodzimierz Lempke, którego

osobistej energii i zdolnościom Warszawa zawdzięczała poważne sukcesy w tym kierunku. W skład organizacji miejskiej wchodziła również tzw. Rada Opiekuńcza, sprawująca opiekę nad rodzinami powstańców, oraz komisja podatkowa, ustanowiona do podziału i wyznaczenia podatków narodowych.

Przewrót majowy, „Rząd czerwonych prawników“ dorzucił do składu organizacji miejskiej tzw. żandarmerię narodową⁵⁾). Inicjatorem jej utworzenia był Lempke. Jego inicjatywę popierał wydział wojny Rządu Narodowego, gdyż do zadań żandarmerii należało czuwanie nad rozwojem powstania, obrona władz powstańczych oraz pomoc w czynnościach zarządzającego sprawami wojskowymi. Na utworzenie żandarmerii wpłynęły i momenty polityczne, bowiem stanowiła ona narzędzie w rękach Lempkego, reprezentanta gorętszych, czerwieńszych żywiołów organizacji. Na naczelnika żandarmów powołany został student Paweł Zandowski. Żandarmeria składała się z czterech oddziałów, dozorujących ściśle określone odpowiednie części Warszawy. Naczelnik żandarmów warszawskich zależał od Naczelnika Miasta oraz od organizatora Warszawy. Urząd ten organizatora wojennego miasta stołecznego Warszawy de facto istniejący od dnia wybuchu i piastowany przez Lempkego powstał formalnie dopiero jednocześnie z żandarmerią narodową.

Majowy zamach stanu i udział w nim organizacji miejskiej, drugi zamach stanu w połowie czerwca znowu z udziałem miasta, kontrola organizacji miejskiej nad działalnością Rządu, walki wewnętrzne oraz pewien zamęt w organizacji, wreszcie opozycyjny stosunek radykalnych elementów miejskich do „białego Rządu“ to wszystko nasunęło umiarkowanemu Rządowi Narodowemu Karola Majewskiego przeprowadzenie szeregu reform w łonie organizacji stołecznej celem ukrócenia wpływów miasta, uporządkowania stosunków i zepchnięcia Warszawy z jej dominującego stanowiska. Reformy te poszły w kierunku ściślejszej jeszcze centralizacji oraz drobiazgowego rozwinięcia ustroju władz miejskich. Zerwano zupełnie z zasadą dziesiętną. Okręgi, których liczbę podwojono, podzielono na sekcje (od sześciu do dziewięciu), te zaś na rewiry, będące jednostkami terytorialnymi. Rozbudowano biuro przyboczne Naczelnika Miasta, które całkowicie kierowało organizacją, od którego ściśle uzależniono wszystkie miejskie agendy. Rozgraniczono sferę działań administracji powstańczej i organizatora wojennego, próbowano—jednak z ujemnym skutkiem—stworzenie warszawskiej organizacji wojennej. Żandarmerię narodową przemia-

⁵⁾ Edmund Oppman, *Wojskowa organizacja Warszawy w powstaniu styczniowym*. Przegląd Historyczno-Wojskowy t. III, z. 1 i 2.

nowano na Straż Narodową i starano się ją wyrwać — znowu bez rezultatu — z rąk organizatora wojennego i przekształcić całkowicie w oddziały, mające na celu tylko strzeżenie Rządu Narodowego przed ewentualnymi zamachami ze strony opozycji. Do czterech oddziałów tej właściwej „straży” dodano oddział piąty tzw. sztyletników, mających za zadanie egzekwowanie wyroków Trybunału Rewolucyjnego. Naczelnika Miasta Rząd Narodowy ściśle uzależnił od siebie. Reformy te jednak nie spełniły swej roli, organizacja warszawska burzyła się bezustannie, aż doprowadziła do przewrotu wrześniowego. Od czasu tego przewrotu na skutek zamętu w organizacji warszawskiej, stosunku i intryg „Białych” oraz ogólnego znużenia i wyczerpania organizacja miejska chyliła się gwałtownie ku upadkowi, któremu nie mogły już zapobiec ani reformy, przedsięwzięte po zamachu na Berga, ani też wysiłki Traugutta i Waszkowskiego. Organizacja warszawska raptownie upadła. Upadało również powstanie.

Rewolucyjna organizacja warszawska rekrutowała się w swej głównej osnowie z ludności rzemieślniczej. Ponadto w skład jej wchodziła pewna ilość młodzieży akademickiej i inteligencji urzędniczej. Ogółem liczyła w okresach swego rozkwitu dwa tysiące ludzi w niej zatrudnionych i około ośmiu przez nią objętych. Jądrem organizacji byli rzemieślnicy, oni tworzyli jej doły, wchodziłi w skład żandarmarii, policji i administracji. Wyższe tylko urzędy obsadzone były przez inteligencję, przeważnie młodą⁶⁾. Ten właśnie charakter organizacji, grupującej w swym łonie elementy rzemieślnicze, najbardziej podówczas podatne na wpływy radykalne, sprawiał, iż organizacja warszawska była ośrodkiem wszelkich poczynań żywiołów „czerwonych”, że często przeciwstawiała się z pasją niedość rewolucyjnym lub zgoła „niepowstańczym” poczynaniom sfer umiarkowanych i Rządu Narodowego, pozostającego pod ich wpływem. Na tym tle dochodziło nieraz do walk wewnętrznych, zwłaszcza po śmierci Bobrowskiego oraz po przystąpieniu „Białych” do powstania. To rozszerzenie ruchu na obóz umiarkowany sprawiło, iż elementy „białe” przeniknęły do obcej im w gruncie rzeczy organizacji, oraz spowodowało przesunięcie ideologiczne i odejście niezdecydowanych żywiołów rzemieślniczej or-

⁶⁾ J a n o w s k i *Pamiętniki*. t. I, str. 3, *Wsiepoddanniejszj otczet o dziejstwiach gen.-policejmiejstiera w carstwie polskom za 1864 g.*, 12. Abicht w swych zeznaniach (Archiwum Akt Dawnych, Tymczasowa Komisja Śledcza Nr 38) podaje, iż $\frac{4}{5}$ organizacji stanowili rzemieślnicy. Włodzimierz Lempke skarżył się Janczewskiemu (Arch. Akt. Dawnych, Tymczasowa Komisja Śledcza Nr 2583), że nie wie jak obsadzać urzędy, gdyż przytłaczająca większość jego ludzi to rzemieślnicy.

ganizacji, a więc części młodzieży akademickiej, do obozu umiarkowanego, od którego dotychczas różniły się stosunkiem do ruchu zbrojnego ⁷⁾. Żywioły te stały się narzędziem w ręku koterii ziemiańsko-wielkomieszczańskiej i przeciwstawiły się radykalnym nastrojom dółów organizacji. Między częścią wyższych miejskich funkcjonariuszy powstańczych a masą organizacji zapanowały silne rozdźwięki, doprowadzając do walk wewnętrznych, co stało się jedną z przyczyn raptownego upadku stołecznej organizacji. Organizacja miejska w swej masie zawsze stała na straży szerokiego rozwoju ruchu, złączenia go z rewolucją, wysuwającą reformy społeczne, i przeciwstawiała się stale poczynaniom rządów tzw. umiarkowanych, gdy zdawało się, iż nie dość energicznie rozwijały ruch powstańczy.

⁷⁾ Na to „przesunięcie ideologiczne” w marcu 1863 r. zwrócił uwagę po raz pierwszy Henryk J a b ł o Ń s k i w swej ciekawej pracy *Aleksander Waszkowski, ostatni naczelnik m. Warszawy w powstaniu styczniowym*. (Warszawa 1937).